

Wyrok z dnia 12 maja 2000 r.

II UKN 540/99

Zachowania człowieka dotyczące dbałości o własne zdrowie nie należą do kategorii faktów powszechnie znanych (art. 228 § 1 KPC).

Przewodniczący SSN Jerzy Kuźniar, Sędziowie SN: Kazimierz Jaśkowski, Andrzej Kijowski (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 12 maja 2000 r. sprawy z powództwa Aleksandra W. przeciwko Centrum Kształcenia Praktycznego w S. o zmianę treści protokołu powypadkowego, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi z dnia 23 marca 1999 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Sieradzu wyrokiem z dnia 16 kwietnia 1998 r. [...] w sprawie z powództwa Aleksandra W. przeciwko Centrum Kształcenia Praktycznego w S. zmienił wydany przez jego dyrektora protokół powypadkowy w ten sposób, że zdarzenie, któremu powód uległ w dniu 15 lutego 1996 r. uznał za wypadek przy pracy. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Pracy powołał się na ustalenie następującego stanu faktycznego.

Powód Aleksander W., zatrudniony w pozwanym Centrum jako nauczyciel, pracował w dniu 15 lutego 1996 r. w dziale frezarek, ucząc młodzież budowy i obsługi frezarki, demonstrując frezowanie płaszczyzn przez obróbkę metalu, w tym żelaza, stali i aluminium. W trakcie tych zajęć wpadł powodowi do oka wiór z frezowanego metalu, usunięty przez innego nauczyciela – Władysława K. Dolegliwości oka związane z jego uszkodzeniem przez wiór pojawiły się dopiero we wrześniu 1996 r., kiedy to powód zachorował na jaskrę, wskutek której nie widzi na prawe oko. Sąd Pracy dał wiarę opinii biegłych, którzy stwierdzili, że okulistyce znane są przypadki bezobjawowej perforacji rogówki i ujawnienie się jej następstw po upływie pewnego

czasu, zazwyczaj kilku miesięcy. Biegli uznali również, że pomiędzy zdarzeniem polegającym na uderzeniu odpryskiem metalu w prawe oko, a zmianami w tym narządzie istnieje związek przyczynowy.

W uwzględnieniu apelacji wniesionej przez stronę pozwaną Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi wyrokiem z dnia 23 marca 1999 r. [...] zmienił zaskarżone orzeczenie i oddalił powództwo. W uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy podał, że w świetle zasad życiowego doświadczenia i logiki nie sposób uwierzyć w prawdomówność powoda i świadków, a zwłaszcza świadka W.K. Z protokołów zeznań złożonych w toku postępowania powypadkowego, prowadzonego przez Mariana P. - pełniącego w pozwanym Centrum funkcję starszego inspektora do spraw bhp i przeciwpożarowych, wynika, że sporne zdarzenie zaistniało w dniu 15 lutego 1996 r. około godziny 13³⁰, przy czym wiór o jasnym, stalowym kolorze, miał z oka powoda przy użyciu chusteczki do nosa i zapalki usuwać świadek W.K., co widział też świadek Ryszard M. Tymczasem w trakcie uzupełniających zeznań złożonych przed Sądem Okręgowym świadek M.P. stwierdził, że po sprawdzeniu dokumentów okazało się, iż w dniu 15 lutego 1996 r. świadek R.M. pracował tylko do godz. 13⁰⁰. M.P. zwrócił też uwagę na fakt, że powód świadczył w sprawie przepukliny, którą jako wypadek przy pracy zgłosił W.K., który jednak nie skarżył niekorzystnego dla siebie stanowiska zespołu powypadkowego.

Sąd Okręgowy podkreślił też, że uderzenia odpryskiem metalu powodującego uraz oka, a więc organu niebywale wrażliwego, powód nie tylko nie zgłosił przełożonym, ale nie skorzystał również z pomocy obecnej w szkole pielęgniarki, nie mówiąc o lekarzu pogotowia, czy specjalście z zakresu okulistyki. Nawet we wrześniu 1996 r., pomimo stwierdzenia „mgły w oku”, powód nie poinformował pracodawcy o zdarzeniu, które miało mieć miejsce w lutym tegoż roku. A przecież powód jest nauczycielem i jego wiedza z zakresu bhp i zasad postępowania w razie wypadku jest większa niż u przeciętnego pracownika. Co prawda utrata widzenia w prawym oku jest - zdaniem lekarzy - następstwem mechanicznego urazu gałki ocznej, a jej aktualny stan może pozostawać w przyczynowym związku ze zderzeniem opisywanym przez powoda, lecz biegli sądowi nie potrafili dokładnie określić momentu wystąpienia wspomnianego urazu. Leczący powoda lekarz okulista Jadwiga T. podała natomiast w swym zaświadczeniu, że uraz oka mógł się zdarzyć w okresie od 3 do 12 miesięcy przed badaniem w dniu 18 marca 1997 r., a więc ponad rok po wypadku, na który powołał się poszkodowany. Wreszcie z dopuszczonej przez Sąd Okręgowy opinii

biegłej okulistki – dr n. med. Doroty P.-P. wynika, że objawy uszkodzenia prawego oka powoda są skutkiem przebijającego urazu z następczym powikłaniem w postaci zaćmy pourazowej. Nie da się jednak zdaniem biegłej ustalić, kiedy ten uraz miał miejsce, gdyż mógł wystąpić zarówno przed, jak też po dacie sugerowanej przez poszkodowanego.

Kasację od powyższego wyroku wniosł w imieniu powoda jego pełnomocnik, zarzucając – mające istotny wpływ na wynik sprawy – naruszenie art. 228 § 1 oraz art. 233 § 1 KPC, domagając się na tej podstawie uchylecia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Zarzut naruszenia art. 228 § 1 KPC odwołuje się do treści zdania odrębnego zgłoszonego przez sędzię sprawozdawcę, która napisała między innymi, iż jest notoryjnie znane, że po doznaniu uczucia wpadnięcia czegoś do oka, podejmuje się próbę usunięcia ciała obcego w sposób najprostszy i dostępny w istniejących warunkach, z reguły przez kogoś przy użyciu chusteczki, a jeżeli po takiej czynności następuje ulga, to nie szuka się pomocy lekarza okulisty, aż do czasu wystąpienia jakichś innych dolegliwości oka. Natomiast zarzut naruszenia art. 233 § 1 KPC nie został w kasacji skonkretyzowany.

Udzielając odpowiedzi na kasację, strona pozwana wniosła o jej oddalenie, argumentując w szczególności, że w warunkach, w jakich miało – zdaniem skarżącego – dojść do urazu oka, najprostszym sposobem usunięcia zeń ciała obcego było udanie się do gabinetu lekarskiego i skorzystanie z pomocy fachowej, a więc ze znajdującego się na miejscu gabinetu lekarskiego. Natomiast jest „notoryjnie znane, że każdy dba o swoje zdrowie i mogąc bez trudu skorzystać z pomocy fachowej – z takowej korzysta”. Odpowiadający na kasację podnosi też, że w treści skargi brak argumentów mogących wskazywać na obrazę art. 233 § 1 KPC.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest bezzasadna. Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem sprawę w granicach kasacji, określonych – zgodnie art. 393³ KPC – przez przytoczone podstawy kasacyjne oraz ich uzasadnienie, a z urzędu bierze pod rozwagę jedynie nieważność postępowania (art. 393¹¹ KPC). W orzecznictwie utrwalił się przy tym pogląd, że zarzut kasacyjny oparty na podstawie z art. 393¹ pkt 2 KPC powinien zawierać wskazanie konkretnie oznaczonego przepisu prawa formalnego, jak też określenie braków

lub błędów obrażających dane uregulowanie oraz przytoczenie przesłanek rozumowania, że uchybienia te mogły w stanowczy sposób wpłynąć na wynik sprawy. Tymczasem przedmiotowa kasacja formułuje dwa zarzuty procesowe. Pierwszy z nich ogranicza się do powołania art. 233 § 1 KPC i złożenia ogólnikowej deklaracji, że naruszenie tego przepisu miało istotne znaczenie dla treści kwestionowanego rozstrzygnięcia. Wnoszący kasację nawet nie próbuje jednak wykazać na czym polegało ewentualne przekroczenie przez Sąd Okręgowy przysługującej mu na podstawie tego przepisu kompetencji do swobodnej oceny zebranego materiału dowodowego. Wywody kasacji polegają w tym zakresie na polemice z ocenami Sądu i nie poddają się kasacyjnej kontroli.

Chybiony jest również zarzut naruszenia art. 228 § 1 KPC stanowiącego, że dowodu nie wymagają fakty powszechnie znane, a więc tzw. fakty notoryjne, nawet jeżeli sformułowanie takie zostało niezbyt fortunnie użyte w uzasadnieniu zdania odrębnego, zgłoszonego przez sędzię uczestniczącą w wydaniu zaskarżonego wyroku. Literatura postępowania cywilnego twierdzi bowiem słusznie, że wprawdzie nie można wskazać niezmiennych kryteriów tego co jest powszechnie znane, lecz z reguły przyjmuje się, iż charakter taki mają okoliczności, zdarzenia, czynności lub stany, które powinny być znane każdemu rozsądnemu i mającemu życiowe doświadczenie mieszkańcowi miejscowości będącej siedzibą danego sądu. Za powszechnie znane uważa się np. wydarzenia historyczne, polityczne, zjawiska przyrodnicze, procesy ekonomiczne lub zdarzenia normalnie i zwyczajnie zachodzące w określonym miejscu i czasie (por. T. Ereciński w: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, część pierwsza: Postępowanie rozpoznawcze, praca zbiorowa pod red. tegoż autora, tom 1, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1999, s. 432). W tym przykładowym wyliczeniu faktów notoryjnych nie ma jednak ludzkich reakcji na wpadnięcie czegoś do oka. Jeśli pominąć naturalne skądinąd dążenie do możliwie rychłego usunięcia tego „czegoś”, to wspomniana reakcja może zależeć od różnych okoliczności konkretnego przypadku, w tym zwłaszcza od rodzaju ciała obcego, które dostało się do oka. O ile adresowaną do otoczenia prośbę o usunięcie chusteczką przysłowiowej muszki można by potraktować jako zachowanie typowe, o tyle trudno to samo powiedzieć o usuwaniu przy użyciu zapalniczki opiółków metalu, szczególnie w sytuacji, gdy tuż obok jest szkolny gabinet lekarski. Żadnego z tych zachowań nie sposób więc traktować jako faktu notoryjnie znanego. W kategorii tej nie mieszczą zachowania człowieka dotyczące dbałości o swoje zdrowie. Pojęcie „notoryczności” zostało za-

tem we wspomnianym zdaniu odrębnym użyte w rozumieniu języka potocznego, a nie języka prawniczego.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC orzekł jak w sentencji.

=====